

KRZEMIENIEC
Kol. Zadróżny Miecz.
Liceum-Bibliotek

CENA NUMERU 20 GROSZY



**MŁODN
WIEŚ**

**МОЛОДЕ
СЕЛО**

KOMUNIKATY ZWIĄZKU

Żeńskie kursy w Uniwersytetach Ludowych.

W połowie marca br. rozpoczynają prace żeńskie kursy Uniwersytetów Ludowych w Różynie i Michałowie (20 marca br.).

Warunki przyjęcia takie, jak i dla kursów męskich, m. in. przypominamy, że opłata za kurs wynosi zł 160, z czego musi zapłacić sama kandydatka zł 40—gotówką lub w produktach.

Podania można składać do Liceum Krzemienieckiego, czy Uniwersytetu Ludowego w Różynie lub Michałowie przez Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej w Łucku, Żeromskiego 10. Do podania prosimy załączyć odpis świadectwa urodzenia i świadectwa szkolnego, życiorys, oraz opinię swego ognia organizacyjnego.

Termin składania podań do dnia 10 marca br.

Ze względu na ważność tej sprawy dla naszego Związku wzywamy wszystkie ognia organizacyjne terenowe jak i powiatowe, aby dołożyły jak najdalej idących starań w doborze kandydatek i skierowaniu ich na kursy. Celem uniknięcia nieporozumień oraz ze względu na krótki okres czasu, prosimy wszystkie kandydatki o kierowanie podań do Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Liczmy na to, że ognia organizacyjne energicznie zabiorą się do załatwienia tej ważnej sprawy. Czekamy na zgłoszenia.

Walny Zjazd Centralnego Związku Młodej Wsi.

W dniach 19 i 20 lutego br. odbył się w Warszawie Walny Zjazd Centralnego Związku Młodej Wsi.

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej wziął udział w Zjeździe przez swych przedstawicieli w ilości ponad 20 osób.

Zjazd obradował nad sprawami sprawozdawczo-programowymi, przedyskutowano problem młodzieży w Polsce oraz przyjęto unifikację Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej z Centralnym Związkiem Młodej Wsi.

Postawa Zjazdu, oraz wartość ideowa członków Centralnego Związku Młodej Wsi świadczyła o coraz to bardziej wzrastającej sile młodego pokolenia chłopskiego. Wyraźne przeciwstawienie się wszelkim zakusom na młodzież wiejską przez prądy t. zw. „demokracji kierowanej” i różnych grup „totalnych”, a uznanie tego wszystkiego, co jest nasze, własne, chłopskie, z samodzielnych nurtów wsi wypływające, świadczyło o zdrowych podstawach ideowych tej najliczniejszej w Polsce części ruchu młodzieży wiejskiej.

Szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu zostanie zamieszczone w „Siewie Młodej Wsi”, i „Młodej Wsi—Молодами Селі”.

Legitymacje członkowskie.

Przypominamy Powiatowym Związkom Młodzieży Wiejskiej i Kołom Młodzieży Wiejskiej o obowiązku zaopatrzenia wszystkich członków w legitymacje członkowskie.

Koła Młodzieży Wiejskiej, które nie załatwią tej sprawy w terminie podanym przez Powiatowe Związki, będą zawieszane w czynnościach lub nawet rozwiązane. Ten podstawowy obowiązek organizacyjny musi być wypełniony przez wszystkich członków.

Sprawozdania roczne.

Niebawem zostaną rozesłane Powiatowym Związkom druki sprawozdań rocznych Kół Mł. Wiejskiej za rok 1938/39. Prosimy wszystkie Koła, po otrzymaniu druków sprawozdań, o dokładne uzupełnienie ich i odesłanie do Powiatowych Związków.

Zakończenia prac zespołów konkursu dobrego czytania książki.

Nadszedł termin zakończeń prac zespołów konkursów dobrego czytania książki, prosimy wszystkie Koła Młodzieży Wiejskiej, prowadzące te prace, o ustalenie terminu zakończenia w porozumieniu z Powiatowym Związkiem. Powiatowe Związki, po ustaleniu terminu zakończeń prac konkursu, winny zawiadomić Woł. Związek.

Troską naszą być winno, aby wszystkie zespoły, które pracę zapoczątkowały, doprowadziły ją do końca, wyrazem czego jest odbycie należycie zorganizowanego zakończenia prac konkursowych.

Zebrań organizacyjnych wołyńskiego oddziału T-wa „Przodownik Wiejski”.

Dnia 6 lutego br. odbyło się w Łucku organizacyjne zebranie członków wołyńskiego oddziału T-wa „Przodownik Wiejski”.

Zebrań organizacyjnych z organizacją oddziału i zaplanowano pracę na najbliższy okres.

Zebrani postanowili, po zarejestrowaniu oddziału przez Centralę, przystąpić do budowy Uniwersytetu Ludowego na Wołyniu.—Prace przygotowawcze w tym kierunku są już poczynione. My, jako Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej, mamy energicznie zająć się zbiórką pieniędzy na ten cel. Już trochę

(Dokończenie na stronie 4-jej oktadki).

MŁODA WIEŚ | МОЛОДЕ СЕЛО

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU
MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ
СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok XI.

Łuck, dnia 20 lutego 1939 r.

Nr 4

* * *

Po raz trzeci wychodzi w świat numer „Młodej Wsi—Молодого Селі”, poświęcony w całości Uniwersytetom Ludowym. Tym razem opracowali go słuchacze obu wołyńskich Uniwersytetów—Różyna i Michałowski—przy ich też b. wydatnej pomocy został wydany.

Dowód to, że mocne treści, z głębi chłopskiego życia wyrosłe, pełniejszego nabierają wyrazu. Dreszcz skarlącej sosny na piaszczystej wydzie samotnie rosącej, przemienia się w poszum krzepkiego strzelistymi pniami lasu.

Idzie po Polsce fala Coraz to szersza—zalachca kręgi odbłaskiem wartości się mnie ni w słońcu wielkiej ideał, w toń przezroczystą głębinę życia przelatacza. Wzrastają gromady lepszych w sobie, mocniej—szych, wyraźniej w życie patrzących ludzi.

Jeśli się ma coś zmienić w życiu—zmienić się musi pierwszej w ludzkiej duszy.



Zakończenie I-go kursu U. L. w Michałowie w r. 1933. Pośrodku p. Minister Poniatowski.

Oddajemy ten numer w ręce Czytelników z tym przeświadczeniem, iż pozwoli on wniknąć głębiej w istotę pracy U. L. na Wołyniu.

REDAKCJA.

Chłopskość w Uniwersytecie Ludowym.

Chodzi o to, by w krąg naszego życia społecznego i politycznego wszedł chłop z całym swoim dorobkiem kulturalnym i gospodarczym, jako rzeczywistość równouprawnioną i czynny tego życia współtwórca — by pomnożyła się Polska o nowe, niewyzyskane dotąd pokłady sił i wartości, piętrzących się potężną, zastygłą falą we wnętrzu wsi, aby ta wieś wrosła w ogólnonarodowe i ludzkie zdobycze myśli, by wreszcie dojrzała chwila, kiedy cepigi pługą orzącego naszą ziemię trzymać będą ręce nie „chłopa” ale człowieka. Bez tego nie ma wielkości ani niepodległości duchowej, bez tego Polska odychała będzie zawsze tylko dziesiątą częścią płuc swoich, żyła drobnym ułamkiem sił.

Chodzi o wytworzenie w ludzkim społeczeństwie powszechnej atmosfery, gdzieby wolna, pospólna praca, oparta na wzajemnej szczerości i zaufaniu, rzadko kiedy była

ciężarem, a zawsze radosnym wypełnianiem porywów serca i woli, gdzieby rzetelność słowa wiązała się z rzetelnością czynu, a człowieka cenilo się pracą jedynie i charakterem.

To byłyby może te główne wytyczne polskiego ruchu ludowego, który dziś coraz głębiej przenika do wsi i, wyzwalając się z powierzchownej tymczasowości, coraz silniej zaczyna stawiać na człowieka, jako wartość samą w sobie, która zdolna jest otoczenie przetwarzać.

W tym rozumieniu rzeczy Uniwersytet Ludowy stanowi jedną z najistotniejszych placówek ruchu ludowego. Program jego uwzględnia przede wszystkim te momenty, które bezpośrednio wpływają na wzrost chłopskiej świadomości w duszy wychowanków, dają im podbudowę pod wiarę w twórcze



Uczestnicy zebrania w sprawie budowy Uniw. Lud. Różyn, maj 1938 rok.

wartości wsiowe, hartują chłopską ambicję i wolę, każą być ludźmi wolnymi.

Wykłady z historii chłopów, wiążąc dzisiejszość z przeszłością, wzbogacają tradycję, na której wyrastają nowe umiłowania i przed sięwzięcia. Mit, jaki jest potrzebny do rozwoju każdej świadomości zbiorowej, w historii chłopów posiada dotykana, niemal dzisiejszą postać, która czaruje i zapala, czasem przeraża i oszalała, budzi bunt, każe coś zrobić i działać, to znowu rozwija ukochanie wszystkiego, co ludzkie, uczy rozumienia sensu przeobrażeń społecznych i roli jaką w nich odgrywa poszczególne jednostka ludzka. Jakaż to radość i moc tkwi w przeświadczeniu, że chłopci mimo ucisków społecznych, mimo nędzy i poniżenia tworzyli historię, brali w niej udział, walczyli i zwyciężali, niejednokrotnie własnym przykładem uczyli, jak należy rozumieć Polskę i człowieczeństwo.

Z historii tej wyrasta prosta i brutalna prawda o upadku „Polski szlacheckiej”, rodzi się wiara w moc Polski przyszłej, którą utrzymają i zabezpieczą i chłopcy w oparciu o swoją wielką, do świątynnej już wtedy wysokości wyrosłą kulturą. O tej kulturze mówi się dużo na specjalnych, poświęconych temu zagadnieniu wykładach, duma się na wspólnych popołudniowych i wieczornych posiadach. — Jaką ona była kiedyś, w jakich warunkach się rodziła, pod jakimi wpływami, co z niej rozwiniemy i wzbogacimy, i jako wartość do nowej Polski wniesiemy. Nie wszystko to już żyje, wiele z tej kultury umarło i nie powstanie, wiele powinno umrzeć, jako nie odpowiadające już nowej wsi, ale wszystko to jest wieczne, jako wykwit nieśmiertelnego, tworzącego ducha ludzkiego, jako nasienie przyszłości. Dzisiejsza młodzież chłopska nie chce już pozwolić na to, by zdobycze wsiowej kultury były tylko surowcem kopalnianym, który różni — różnie

przetwarzają, robiąc z nich krzywdzące chłopca i jego kulturę, pozbawione charakteru i stylu dziwactwa. Sama więc pragnie wziąć w rękę ojcowskie dzieło, ukształtować je dalej tak, jak każe jej dzisiejszy, w świadomym trudzie wypracowany i samodzielny umysł i miłujące ojcowską spuściznę serce. Wygnaliśmy z kultury wsi to, co w niej w ciągu wieków przez zatracenie swego istotnego sensu przekształciło się w zabobon; nową treścią wypełniliśmy stare, tradycyjne, tak drogie sercu każdego chłopca kształty. Z kultury wsi pragniemy wykrzesać wartość, która stanie się rdzeniem i duszą kultury narodu. Opierając się na zawartych w niej treściach ogólnostowiańskich, zyskujemy podstawę do wypracowania wspólnych umiłowani i celów w duszy wychowanków, tak Polaków jak i Ukraińców.

Chłopskość wiąże najsilniej. Każe tu zapomnieć o wzajemnych nieufnościach i sporach wobec tej niezliczonej ilości stycznych historycznych i kulturalnych, jakie nas łączą ze sobą. Był czas, kiedy jedna wiązała nas mowa, religia i zwyczaj, potem jedna społeczna niedola. Dzisiaj wspólne nas łączą dążenia i cel: lepsze jutro wsi. — Stąd zrodził się nasz wspólny język ideowy. Stąd wieś, jej dusza i myśl, jej problemy gospodarcze, etyczne, psychologiczne, mimo rozbicia programu na cały szereg przedmiotów i zajęć, spaja robotę U. L. w jedność.

Nie chcemy być oderwani od bieżącego życia, od wsi, która zmaga się z trudnościami chwili. We wieś patrzymy ciągle i z tą wsią współżyjemy. Nie można bowiem mówić w U. L. o ekonomii, socjologii, czy innym zagadnieniu bez zaczerpienia go o konkretne, zaobserwowane na wsi zjawisko. Zagadnienia społeczne i gospodarcze, rozwiązywane w U. L. czy to za pośrednictwem cyklu wykładów, pogadanek czy dyskusyj, nie są niczym innym, jak tylko logicznym, na większej przestrzeni faktów i zjawisk rozwiniętym problemem, który miał miejsce obok nas, na wsi, a który swoim koniecznym pro-



Obecny kurs męski U. L. w Michałowce przed Sukienicami w Krakowie podczas wycieczki krajoznawczej po Polsce.

mieniowaniem sięga głęboko w życie społeczne i państwowo. To samo dotyczy i innych bardziej od życia oderwanych zagadnień. Nie do pomyslenia jest w U. L. omawianie jakiegokolwiek zjawiska estetyczno-literackiego bez powiązania ich z pokrewnymi im wartościami wsiowymi. Bo naszym celem nie jest nauczanie, jeno stworzenie w duszy wychowanków pewnej ilości ogniw, łączących ich myślenie

i odczuwanie — z myśleniem i odczuwaniem całego narodu, by ani jednej wartości nie uronić. Dążymy przeciw do powszechnego trudu w tworzeniu rodzimej kultury wsi, ale już przy współudziale i mądrym wyzyskaniu wszystkiego, co naród cały w ciągu wieków zdobył i wytworzył.

A. Suski.

JANINA BANACHOWA.

*Nic nie ginie daremnie
na niebie — na ziemi...
Pogaszonych słońc ciała
zawisłe w błękitach,
kołysać się będą
światłami w przestrzeni
i tworzyć od nowa
wiecznotrwale życie.*

*Nic nie ginie daremnie —
Każda myśl, czyn każdy
w przeobrażeń łańcuchu
stałowym ogniwem:
jednakowo dzwoniącym,
jednakowo ważnym,
jednakowo tworzącym,
jednakowo żywym.*

*Nic nie ginie daremnie —
choć się zaprzepuści
wdeptane siłą
w czarnoziem zachłanny,
błogosławieństw balsamem
dzień przyszły namaści
i dla duszy tęskniącej
nowym stanie chramem.*

Людина в вихованні Н. У.

У щоденній сірій буденщині часом люди трапляють віру в себе і свої сили, не живуть повним життям, на яке здібні спромогтись. Молода ж людина тужить за іншим життям, новим, багатшим. Вона хоче жити, а не жи-

вотити, й виривається з обіймів буденщини в чарівний світ думки й чину, прагне ввесь світ пізнати й себе чимсь проявити.

Народний Університет хоче використати той молодечий запал до праці, допомогти молодій людині пізнати себе і свої вартості, натхнути вірою у власні сили.

В Н. У. молодь учиться спільно жити, у товариському гурті проявляє самодіяльність і товариську солідарність. Тут у виконанні праці, у самоуправі особа має багато свободи виявити свої здібності; сама мусить нераз рішати про важні справи й виконувати на час власні зобов'язання. У цей спосіб молодь виробляє в собі почуття відповідальності й силу волі. Бачить, що вислід спільної праці Гуртка залежить лише від вкладу праці й вартості поодиноких його членів і переконується, що все в суспільному житті залежить голівно від людини, все основане на її праці і вчинках. У світлі оцінки товаришів, серед щирої родинної атмосфери слабша оди-



Обечны курс мęski U. L. в Рóзыне перед палацем в Бялoкрынцы.

ниця пізнає себе і свої хиби, вислухує товариську opiniю часом неприємну, але правдиву про своє поступовання й обіцяє всім поправитися. По гарячій нероз'ясненій дискусії, по духо-



W pracowni U. L.

вому потрясінні людина починає застановлятися над собою, змнятися і спостерігати поправу в собі. Це її підносить у власних очах і серед товариства. Набирає віри в себе, а це важне.

Так слухач гартує силу волі й сам працює над удосконаленням свого характеру, зрозумівши, що людина з міцним характером завжди запанує над собою й дасть собі раду в житті.

З викладів пізнає життя великих людей й переконується, що вони лише завдяки непохитному характерові і твердій вірі у слушність своєї справи могли поклати життєві перешкоди і дійти до своєї мети.

Життя цих людей було у згоді з правдами, що голосили. Вони не жили лише для себе, а переймалися горем людини, її стражданнями й надіями, бо вони багато любили.

Пізнати їх життя, бути з ними, пережити їх чесні пориви—це нас підносить, впливає віру в людину й додає натхнення теж щось зробити для людини.

Людина з її турботами й надіями, з її болями й радіщами, з її працею й чесними змаганнями—є осередком уваги, довкола якого обертаються всі питання й думки у працях Н. У.

Людина—то цілий світ, що думає, творить й удосконалюється. Вона в поході віків завжди йде вперед; часом блудить, спотикається, падає, але знову встає й невпинно прямує до кращого життя, до щастя.

Вона є первопричиною всякого діяння і змін, праджерелом поступу й культури.

З її упадком і пониженням упадало суспільне життя, управні поля замінялися в руїну.

А коли вона в своєму поході підіймалася на вершини думки й чинів—життя навколо ширшало, збагачувалася культура й за-

гальний добробут; тоді з тасмних глибин душі людина творила чини радості і праці—пісню.

Бо людина з малої може стати великою. У тім її велич.

Од неї багато залежить, бо вона має волю так чи інакше поступати.

Людина замінює мрії в дійсність; творить ідеї, змінює їх, удосконалює. Вона подивляється красу природи й пізнає її тайни, бо вона має Божий дар—здібність думати, бо вона сама є нерозгадана тайна й частина природи.

Розбудити непохитну віру в людину, в її здібність творити добро, визволити приспані творчі сили, натхнути молодь бажанням чину—це важні завдання Н. У.

Почати зміну в житті від зміни себе самого!

Повстане нова людина—поліпшаться форми громадського життя, бо ж людина їх творить. Бо чинки й діла такі, які люди; цільність життя суспільства є вислідком поступовання й чинів поодиноких людей.

Тому будуймо поодинокую людину.

Нам кожна людина дорога, кожна по-



Walne zebranie członków Spółdzielni „Przyszłość” w U. L. w Michałowce.

винна жити повним, радісним життям і збагатити нас у свої вертості.

Людина людині співчуває. Ми задоволені, коли навколо нас усі щасливі, а горе людини в нас витискає сльози. Бо люди собі близькі. Треба вміти жити з людьми. Будуймо людяні.

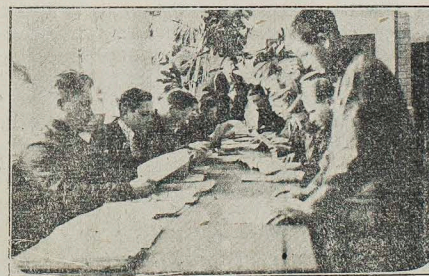
Ця непохитна віра в значіння і ролю людини, в її людяність є провідною ідеєю в самовихованні слухачів у Н. У., де селянська молодь всесторонньо розвивається й сама виробляє свій світогляд опертий на вірі в вартість людини. А вийшовши з Н. У. має інше розуміння свого життя і завдань, вірить у свою працю. Та молодь витривало змагає до цілі й не зражується перешкодами. Розбуджена людська гідність, що була приспана віковим пониженням, додає їй сил нести щастя знання тим, що його найбільше потребують.

I. O.

Dumania o pracy.

Potrzeba pracy u człowieka — to jedna z główniejszych jego cech. Jeśli młody człowiek zastanawia się nad sobą, chcąc zdobyć uznanie i środki do życia, musi przede wszystkim nieustannie pracować czy to dla ogółu, czy dla siebie, wzbogacać się duchowo i materialnie. Oby nie było nigdzie u nas takiego zakątka, w którym by młody człowiek nie mógł rozwinąć swych wszystkich zdolności i popracować nad sobą rzetelnie i skutecznie. Zwłaszcza praca nad wyrobieniem wewnętrznym człowieka jest ważna. Kto nie pracuje nad samym sobą, nigdy nie będzie w stanie zapanować nad sobą, będzie szedł tam, gdzie go pociągają jego instynkty.

Na marne pójdą zdolności wewnętrzne, zaistnieje pustka duchowa. Temu trzeba zapobiec, zastanowić się i niezwłocznie zacząć pracę nad sobą, choćby niewiadomo jak trudną była. Wyrzucić z siebie to co złe i słabe, a budować ducha zdrowego i silnego, bogatego w piękno wewnętrzne i właściwy stosunek do bliźniego, by umieć się zdobyć na piękny czyn, poczuć się bogatym duchowo. To nie znaczy, że koniecznie musimy tworzyć rzeczy wielkie. I rzeczy małe są wielkimi, jeżeli je wykonać potrafimy w sposób wielki t. zn. solidnie i gruntownie. Uczelni powiadają, że cechą w postępie życia jest ciągle zmienianie tego, co dotychczas stworzono, w co pewien wysiłek włożono. Człowiek stale będzie przemieniał otoczenie, przeciwstawiał je, udoskonalał, wierząc, że z każdą chwilą więcej potrafi. My również powinniśmy się starać dla własnego dobra o tę właśnie przemianę i udoskonalenie, gdyż od tego zależy przyszłość nasza i naszego otoczenia.



W czytelni U. L.

Przejawy piękna i wartości wewnętrzne znajdują się w każdym człowieku, tylko niestety nie u każdego są one odpowiednio rozwinięte.

Kiedyś, po dłuższej pracy nad sobą przekonamy się, że właśnie dzięki pracy zdobyliśmy siłę, która pozwoli nam dokonywać trudne i wielkie rzeczy, jest to t. zw. charakter. Charakter — to jeden z najpotężniejszych czynników w życiu. On jeden może uczynić życie pięknym i celowym.

W naszych warunkach wiejskich najlepszą drogą do rozpoczęcia planowej pracy nad sobą i własnym charakterem jest pobyt w Uniwersytecie Ludowym. Trudno porównać pracę jednostki z pracą zespołu, jaki stanowią słuchacze Uniwersytetu Ludowego, w gronie których znajdują się ludzie, którzy z pewnością wpłyną na nas dodatnio. Tu dopiero zaistnieje możliwość głębszego zastanowienia się i bardziej planowej pracy nad sobą. Drogie i niezapomniane będą chwile spędzone w tej chłopskiej uczelni, gdzie nieustannie, od świtu do późnej nocy, dzień w dzień wrze ciągle, systematyczna praca zespołu ludzi zebranych ze wszystkich wsi wolińskich, gdzie poza nauką teoretyczną i innymi zajęciami lub wykładami są rozważane zagadnienia dotyczące wszystkich nieomal dziedzin życia i człowieka, gdzie tworzą się podstawy pod twórczą i wyzwalającą pracę wsi i ludowego ruchu.

W Uniwersytecie Ludowym, jako w placówce oświatowej, można wielokrotnie pomnożyć swoje wiadomości przez własną pracę. Budzą się tu uczucia jakie dotychczas były nieznanne, jakie nie wyłaniały się dotychczas na zewnątrz.

Człowiek uświadamia się, znajduje własności cel swych dążeń w życiu, zapala się do pracy twórczej, uczy się sam wychowywać i budującą wpływać na otoczenie. Pracując stale nad sobą, w pracy tej potem uczy się odnajdywać szczęście.

Jednak przez ten krótki okres czasu nie wszystko tu się zdobędzie, co by się chciało wiedzieć w życiu, ale ta praca pobudzi do dalszej pracy nad sobą, podnieci do dalszego samokształcenia, do kończenia w przyszłości tego, co tu było poruszane u podstaw.

Weźmy przykład. W Uniwersytecie jest biblioteka, która liczy około 700 książek. Na kursie można z tego przeczytać, powiedzmy, 10 lub 20 książek, a więc jakże mało w stosunku do ilości wszystkich książek. Pomimo to chciałoby się przeczytać te, które się widziało, więc zostawia się je na przyszłą pracę.—Te książki muszą gdzieś dostać i przeczytać. — W ten sposób pogłębiamy wiedzę zdobytą w Uniwersytecie Ludowym.

Po powrocie do domu jaśniej patrzymy w życie, mamy swój cel i wiemy do czego iść.

Przy pracy fizycznej znajdzie się czas na pracę umysłową nad sobą przez książkę czy czasopismo.

Wehodzi się znowu w życie wsi, by razem z nią pracować i razem iść naprzód.

Dobrze byłoby—póki młodość—dodać wysiłku i ukończyć Szkołę Rolniczą i jeszcze raz w gronie zebranej pracującej młodzieży wspólnie rozważyć zagadnienia dotyczące

pracy i życia wsi. — To nam pozwoli pogłębić swe wiadomości teoretyczne, przygotować się gospodarczo, zdobyć doświadczenie i praktykę życiową, by tym lepiej umieć potem we wsi pracować i wspólnymi siłami przez organizacje chłopskie i spółdzielczość dążyć do dobrobytu i szczęścia wsi.

Włodzimierz Matwijuk.

TRZA NAJPIERW POZNAĆ!

My młodzi synowie wsi stoimy obecnie przed bardzo ważnym zadaniem. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że nasza wieś wolińska w wielu wypadkach znajduje się na dość niskim poziomie, czy to pod względem oświatowym, czy kulturalnym, czy gospodarczym i społecznym. Chcąc ten stan zmienić, musimy stanąć do pracy, musimy włożyć w nią swą młodą energię i swój młodzieńczy zapał, ażeby obudzić wieś do nowego życia. Lecz krok ten wymaga bardzo wielkiego zastanowienia się i przygotowania, albowiem chcąc dla wsi pracować, trzeba ją najpierw dobrze poznać.

Mamy wprawdzie dużo ludzi, którzy się chwala, że wieś dobrze poznali, lecz przeważnie poznali ją tylko powierzchownie lub poznali ją z książki. Nie wystarczy również powiedzieć sobie, że ja się w niej urodziłem, więc już ją dobrze znam. Trzeba wieś po-

znać od głębi, od wnętrza, poznać jej życie, pracę, radości i smutki, uświadomić sobie jej braki i potrzeby.



Z prac teatralnych U. L. w Różynie: inscenizacja piosenki: „Gdzie to jedziesz, Jasiu”.

Z WYKŁADÓW W UNIW. LUD. W RÓŻYNIE.

Wszystko jest w ruchu.

Tłucze się ludzkie serce wewnątrz nas bez przerwy, raz mocniej raz słabiej, ale nigdy nie ustaje. Gdy uspokoi się serce, uspokoi się człowiek na zawsze. Klatka piersiowa przerwie swe rytmiczne falowanie, krew zamrozi się w swym biegu. Spokój i bezruch obwieszczą śmierć.

Wszystko żywe rusza się — zmienia swą postać, kurczy się i zwija z zimna czy strachu lub też przenosi siebie z miejsca na miejsce.

Gdyby motyl mógł wzbudzić w sobie ładnie uczucia, być może współczułby pięknym kwiatom, które pozbawia nektaru i odlatuje. Neącący oko barwą i kunsztownym kształtem kielich kwiatu buja się na łądźce — jest związany z ziemią — nigdy nie odleci za motylkiem, jest więziem miejsca urodzenia. Taki los sądzony wszystkim prawie roślinom. Nie dała im matka-natura możności przenoszenia swych ciał, przykuła korzeniami do jednego

miejsca, ale nie skazała na bezruch. Liście osadzone na ogonkach wędrują za słońcem, stawiając jak największą część swej powierzchni ku dobroczynnej kąpieli promienistej — wlotczają z braku wody — stulają się, zwijają na chłody nocne. Kwiaty rozchylają i zamykają kielichy, owoce niekiedy z trzaskiem pękają i rozsiewają daleko nasiona. Są rośliny, które liśćmi swymi chwytają owady — są rośliny, co za najlżejszym dotknięciem zwijają swe liście, a i takie są, co otrząsają się, gdy mucha na nich śladzie. Korzeń rośliny, wciskający się w ziemię, omija kamienie, szuka pokarmu i wilgoci. Przemozna a tajemna siła pcha kielek poprzez ziemię ku światłu, a potem wspinać się każde wyżej ku słońcu. Rośliny zielone czczą dzień cały życiodajną tarczą na niebie, nachyliwszy się ku niej całymi swymi postaciami. Każda łąka żyje swym życiem, tysiącem rytmicznych ruchów i zmian. Jedne kwiaty rozkwitają, inne opadają; jedne łodygi preją się młodą siłą, inne zwisają bezsilnie. Każda roślina ma swe prawa ruchu i zmian. Słońce i wodę nazywamy głównymi motorami ruchu u roślin. A jednak pytamy się, gdzie jest ta pierwsza, istotna przyczyna ruchu

Na pierwsze miejsce w tym poznawaniu należałoby wziąć historyczny rozwój wsi, to jest wiedzieć, jak się tworzyła wieś, jakie przechodziła koleje, jakie przechodziła dole i niedole, w jakich warunkach tworzył się charakter chłopca, jego zwyczaje, kultura, obyczaje i całe jego życie. Poznanie historii wsi pozwoli nam poznać powody jej zacofania, nieufności do szybkiego postępu i powolności w działaniu. Musimy też poznać dobrze dzisiejsze życie wewnętrzne wsi, charakter mieszkańców, ich stan moralny, poziom kultury i oświaty, obyczaje, pieśni oraz wszelką twórczość artystyczną, stopień zamożności, sposoby gospodarowania, warunki ekonomiczne w jakich żyją. Należy również baczną uwagę zwrócić na pracujące we wsi organizacje, poziom ich pracy, przyczyny tego poziomu. Trzeba dowiedzieć się, jak pracuje Rada Gromadzka i jacy ludzie w skład jej wchodzi. Mówimy, że zdrowotność wsi jest zagadnieniem ważnym, więc i w tę dziedzinę skierujemy nasze zainteresowania, aby dowiedzieć się, czy ludzie umieją chronić siebie i bliskich od chorób i dbać o higienę.

Wtedy dopiero, gdy w ten sposób dokładnie poznamy wieś, możemy przystąpić do pracy, a widząc wszystkie braki i potrzeby — będziemy mogli szukać dróg do ich usunięcia i zaspokojenia. Na przykład, gdy przekonamy się, że warunki gospodarcze są złe, że gospodarki są zadłużone, że wieś jest oddalona od miasta, ale mieszkańcy stoją na dość wysokim poziomie oświaty, to wtedy możemy zacząć myśleć o zorganizowaniu



U. L. w Michałowce. Kojczanki po pracy w ogrodzie.

spółdzielni kredytowej, z której by mogli korzystać gospodarze, spółdzielni rolniczo-handlowej, i t. p. placówek gospodarczych, które by podniosły zamożność i dobrobyt wsi. Niski znów poziom kulturalny wymaga stworzenia innego rodzaju placówek, jak np. kursów, świetlic, bibliotek, organizacji społeczno-oświatowych, które by istniejące braki wyrównały.

czy życia. Pytanie to będziemy sobie zadawać dopóki będziemy czuć i myśleć.

Obok tych istnień, zmuszonych do zamknięcia swego życia pod tym samym niebem, w obrębie tych samych gór, nad brzegiem tej samej rzeczki, u podnóża tego samego gazu, obok którego zaczął się ich żywot — są stworzenia mogące zmieniać swe otoczenie, przesuwać się, mogące uciec od warunków niedogodnych, gdy ich zmienić nie mogą.

Trudno ludziom sobą mierzyć świat przyrody. Świat dżdżownicy jest dla nas czymś ciastnym, ciemnym i nudnie jednostajnym, a dla dżdżownicy jest on „całym światem”. Skurczając się i rozkurczając, przemierza ten niestrudzony pracownik ziemny swój mały światek — w nim się zrodziła, w nim znajduje potrzebny pokarm, w nim się potem roztopi. Wydłużony kształt jej ciała, ostre zakończenie przedniego jego odinka ułatwia jej taki właśnie a nie inny sposób życia. A ci, którzy nie umieją, być może, współczuć ludziom, współczują „biednej” dżdżownicy. Z pogardą mówimy: „lezie jak ślimak”. Stworzonko to odbywa swą powolną podróż

na jednej szerokiej nodze. Wędrowka z liścia na liść kończy możliwości ślimaka. — Mały jest świat zwierząt pelzających, chociaż niektóre z nich posługują się dziesiątkami „nózek” ale dostarcza pelzającym stworzeniom dostępną ilość pokarmu.

Pospolita w świecie przyrody jest wędrowka przy pomocy nóg. Nawet człowiek długo chyba jeszcze będzie się posługiwał swoimi dwiema nogami mimo tylu możliwych innych sposobów wędrowki dzięki autom, poślągom, okrętom i samolotom. Noga ludzka to arcydzieło doskonałe w sobie, dźwignia najsprawniejsza z dźwigni, niedościgniony wzór dla inżyniera. Ile różnych nóg, na swój sposób dobrze urządzonych, tyle różnych sposobów chodzenia, biegania i skakania. Człowiek i niedźwiedź chodzą na całych stopach. Wilki, które w ciągu jednej nocy przebywają niekiedy do 40 km i więcej, biegają na palcach.

W szybkim, przyczajonym biegu lisa nie bez znaczenia są i miękie poduszki pod palcami i ostro zakończona głowa, krótka szyja i ogon. Tylny nogi płochliwego zająca warun-

шів приходити люди та загортати молодь до табору релігійних сект, до комунізму...

I тут показала мідь — котра віками творилась в громаді — котра зветься — і недо-вірям до приймання чогось, що не є певне. Слабі одиниці — в громаді творили силу і встояли проти засмічення душі. Почали самі



Sluchacze U. L. w Różynie zwiedzają sero-
warnię Liceum Krzem. w Białokrynicy.

шукати дороги в життя. Створили оркестру — котра дела гарні висліди, почали вчитись в себе ковальського, столярського ремесла, а деякі хлопці навіть з великим хистом малювати, поправляти зіпсуті машини, годинники, та що.

Почала молодь виходити до людей на інші села, дивитись, вслуховуватись, перей-
мать...

Очевидно, віковий навик не міг зникнути від разу. Фільварок і дельше промінював, та

вже не міг всеціло захопити...

I ніхто з сусідніх сіл не поміг Зборишеві знайти скорше шлях на ширше життя, творче та вартісне... Чомуся пятновано згідно „зборишівців“. Ах, як це було для них боляче і невмісне. Вражені, знеохочені, знову замкнулись в собі. I може краще так. Бо не далеко зайшло молоде покоління інших сіл — ведене агітаторами на манівці... Кругом заломались в своєю скорому поході села... а Зборишів, захований в свою долину — остався в поставі вичікування.. I дозрів вже до праці — і молодь стремиться вперед... та немгє відважних почати...

Люблю я це село дуже, його людей і його околицю і почини... та починаю боятись, щоби знов не наступило збайдуження — або нерозважний крок.. I тому сьогодні бажаю поділитись з вами своєю думкою — та додати товариської відваги на почин...

Я певний, що в скорі у вас (як і в інших таких опізних селах) створиться гурток статутної молоді, котрій допоможуть тоді люде, поможе держава, котра бажає двигнутись з застою — I Ви перші прийдете до мети, котра хоч далеко, але гарна і труду варта — а зветься вона: Народня Держава, (Polska Ludowa) де вже не скривдяться і непоминеться нікого, а допоможеться всім людяним почином.

Жде Вас велика волинська родина Сільської Молоді певня, що збогатите її — та збогатите духово самі.

В. Ільчук.

O jednej wsi.

Обок моєї wsi, троche niżej леży wioska. W pośrodku niej jezioro, dookoła zabudowania. Nazywa się Aleksandrówka. Jej mieszkańcy zajmują się w lecie przeważnie rolnictwem i rybołówstwem, zimą zaś jedni pracują w lasach, inni w domu; robią koszyki, meble i inne wytwory przemysłu ludowego. Ale jedna rzecz jest tu najbardziej charakterystyczna, która nadała Aleksandrówce zupełnie swoiste oblicze.

Mieszkańcy tej wsi odznaczają się wybitnymi zdolnościami do muzyki. Bywa, wychodzi sobie taki pajtas, trzymający jeszcze kuszulnę w zębach, a już przy krowach, czy gęsiach wygrywa przeróżne melodie na instrumencie, przez siebie samego zrobionym. Wieczorami w lecie cała wieś rozśpiewana, rozegrana, jawi się gwiazdom — muzyką i śpiewem. Mało jest takiej młodzieży, która by nie umiała grać na jakimkolwiek instrumencie. Za wielki niehonor uchodzi tutaj nie umieć grać. Takiego młodzieńca wyklucza się z wielkim dla niego wstydem z całej wiejskiej społeczności muzycznej.

Jest też w owej wsi dużo słynnych na okolice orkiestr, co nie przeszkadza oczywiście temu, że w każdym niemal domu istnieje własny, domowy zespół muzyczny. Instrumenty bywają różne: skrzypce, altówki, basy, trąby i trąbki, bębny, puzony, flety, gitary, mandoliny, nawet fujarki, przez pastuszków z wierzbiny zrobione. Wesolo jest i ochoczo. Zda się, że powietrze Aleksandrówki gra oberkami, kujawiakami, chopakiem, czy kateryną. Jakoś inaczej tu, niż w innych wsiach.

Zastanawiałem się niejednokrotnie, w czym należałoby szukać przyczyn owego zmysłu do muzyki. Doszedłem do wniosku, że tylko szukać ich trzeba w duszy tych ludzi, w ich tradycjach i warunkach bytu. To jedno pewne, że grają, jak nie wiem kto.

Muzyka jest wielką sztuką. Coś w niej się kryje takiego, co człowieka bierze, sercu nawet każe inaczej bić; ona odrywa ludzi od ziemi, od twardej roboty życia codziennego, i prowadzi ich za nitką melodii w światy rzeczywiste

i naprawdę piękne, choć nieznanne i niewidzialne. I zdaje mi się, że gdyby ktoś z tych aleksandrowiaków nauczył się szukać piękna w życiu, pięknie by swe życie poprowadził. A gdyby wybrać spośród nich paru gorących, nauczyć ich wielkiej muzyki, czy oni by nie przynieśli światu i Polsce prawdziwego pogłębienia muzyki wsi!

Piętnaście lat temu jedynie to jezioro, o którym wspominałem, ta orkiestra i tych kilka sadów, co gdzie niedgdzie rosły, opiekowało całą okolicę. Młodzież tutejsza zbierała się w niedzielę, lub co dnia wieczorami bez żadnego zajęcia, bawiąc się przeróżnymi jeno figlami, na które głośno narzekała cała wioska. Tylko w czas lata, gdy goście z miasta przyjeżdżają na letnisko, aby świeżym wiejskim powietrzem odpocząć po miejskiej pracy i w jeziorze się wykapać, zbierał się naród wiejski, aby coś usłyszeć i dowiedzieć się o szerszym świecie. Mieli ci ludzie miejscy dużo do opowiedzenia i często nawet czytali na głos gazety. Słuchano tego z wielkim zainteresowaniem. Nie było tu bowiem ani szkoły, ani żadnej organizacji, nie prenumowano żadnych pism, tylko tak czekał naród Boskiego zmiłowania.

Aż wreszcie sprzykszyła się ludziom ta ciemnota. Zaczęło coś we wsi nurtować — wy-
starano się o nauczycielkę do starej, przedwojennej szkoły. Założono kurs wieczorowy dla starszych i młodych. Wyuczono się tak, że niektórzy chłopiec, co nie umiał czytać ani pi-

sać, później już mógł niezgorzej czytać i umiał przynajmniej się podpisać.

Ruszyła się młodzież Aleksandrówki. Powstało Koło Młodzieży Wiejskiej. A kiedy zaczął pracować pierwszy na Wołyniu Uniwersytet Ludowy w Michałowce, o którym dowiedzieliśmy się wszyscy z „Młodej Wsi“, wysłano tam jednego członka Koła, który, gdy powrócił do swej wioski, zaczął poważnie myśleć o robotce społecznej. Niestety, ta rzecz tak łatwo nie szła. Mówiono na wsi: „Popatrzcie się, jaki mądrała! Pojechał do szkoły na cztery miesiące i już chce całą wioską rządzić“. — Śmiano się, ale po niedługim czasie młodzież zaczęła się przekonywać, że on na zle nie prowadzi. Zaprenumerowano kilka pism za pieniądze wspólne, wystarano się o siatkówkę i często młodzież w niedzielę spędzała czas przy niej, wieczorami zaś niekiedy grali, a reszta młodzieży się bawiła. W dzień powszedni wieczorami młodzież spędzała czas w świetlicy nad gazetami, lub nad książką.

Zaczęła się robota. Wszystko to dzięki takiej placówce jak Uniwersytet Ludowy. Ale żeby z takiej wioski nie jeden ukończył kurs Uniwersytetu Ludowego, tylko przynajmniej czwarta część młodzieży we wsi, to wówczas mogłaby ta młodzież wieś poprowadzić prostą drogą i zrozumieć, czego wieś potrzebuje.

J. Onisk.

Co jest do zrobienia w mojej wsi?

Moja wieś Kazimierka, znajdująca się w powiecie kostopolskim, posiada piękną przyrodę. Leży nad rzeką Zulnią, dopływem Horynia. Otaczają ją dokoła niskie pagórki porośnięte młodym lasem, któremu towarzyszą czarne, spróchniałe pnie. Dalej rozciągają się pola, łąki i większe lasy. Ale musimy skończyć z tym opisem, a przejść do właściwego tematu.

By podnieść wieś gospodarczo i kulturalnie, w ogóle podnieść ją na poziom wyższy, to trzeba dać jej przede wszystkim kierunek. Ale to nie wszystko. Przy podnoszeniu wsi trzeba dużo włożyć inicjatywy i dać przykład robotą własną. Konieczna jest współpraca i zespolenie w jednym dążeniu do celu dużo ludzi. Gromadą jednolitą łatwiej wspinać się ku szczytom, choćby na drodze stały bagniste doliny.

Mam podkreślić te zasadnicze prace, które są do wykonania w mojej wsi. Powiem najpierw parę słów o szkolnictwie. Szkolnictwo w mojej wsi stoi na niskim poziomie. Jest tu mała szkoła tylko 4 klasowa, jak to zwyczajnie po wsiach, ale niestety, nawet i tej szkoły 20%

młodzieży nie kończy, bo brak miejsc w niej. Musi nam wystarczyć sił do pokonania wszyst-



U L. w Michałowce. Siatkówka podczas zjazdu b. wychowanków.

kich trudności, by poszerzyć tę szkołę na 7-klasową. Wtedy nie tylko młodzież z mojej wsi mogłaby ukończyć tę szkołę, a na pewno ukoń-

czyłaby ją, ale nawet młodzież z sąsiedniej, pobliskiej wsi mogłaby uczyć się u nas.

Ważna, dalej, rzeczą jest w mojej wsi sprawa cerkwi, która jest potrzebna człowiekowi. Życie religijne w mojej wsi nie jest takie, jakie według mnie powinno być. Człowieka można wszystkiego nauczyć, wszystko mu dać, ale wiarę straconą wrócić mu trudno. W każdym razie trzeba doprowadzić do tego, by młodzież zachowywała się w cerkwi kulturalnie.

We wsi mojej powinna być spółdzielnia. Gdy we wsi spółdzielnia pracuje czas dłuższy, to poprawia się sytuacja gospodarza, a i ludzie sami się zmieniają, uczą się rozumieć ideę spółdzielstwa. Jeżeli chodzi o rodzaj spółdzielni, to jest przede wszystkim niezbędna spółdzielnia mleczarska, której potrzebę wszyscy już dostrzegają. Wiadomo, jak wielkie znaczenie dla rozwoju gospodarstw ma organizacja przerobu mleka i zbytu masła.

Uważam, że powinno być u nas Kółko Rolnicze, które wielką i ważną rolę spełnia na wsi oraz Koło Gospodyń Wiejskich, pożyteczna organizacja kobieca. Te organizacje grupowałyby starsze społeczeństwo.

Powysze organizacje wraz z Kółem Młodzieży Wiejskiej i Strażą Ogniwą muszą wytworzyć warunki i możliwości do pracy. Konieczną jest w mojej wsi wspólnie zorganizowana przez poszczególne organizacje biblioteka. Potrzebna jest świetlica i sala na zebrania. Nie mamy odpowiedniego miejsca na odegranie sztuk teatralnych, na wieczornice i inne gry świetlicowe. Trudności te zostaną pokonane, kiedy we wsi stanie dom ludowy.

Moja wieś czyta bardzo mało książek i prężnie bardzo mało gazet i czasopism. Uważam, że stan obecny koniecznie trzeba zmienić, bo jest zły.

Dla pełnego rozwoju fizycznego młodzież potrzebuje ruchu i sportu, więc powinno być jakieś boisko, gdzieby wspólnie można było pograć w siatkówkę, koszykówkę lub inną jakąś grę.

Jest rzeczą możliwą, by młodzież zorganizowała orkiestrę i dobry chór, a przez to uprzyjemniała życie wsi.

Udział młodzieży w pracach wsi.

Piękne i wartościowe prace są podejmowane przez naszą wiejską młodzież, a szczególnie przez tą, która miała możliwość ukończyć jakieś szkoły lub jakieś przygotowawcze kursy. Szkoła bowiem jest pierwszym podstawą i pomocnikiem w budowie życia osobistego, a jednocześnie życia zbiorowego.

Nie każdy z nas, mieszkających na wsi, zdaje sobie sprawę z ważności tych prac i nie

Bardzo potrzebny jest nam ośrodek zdrowia, którego jeszcze nie ma, a który powinien być. Zdarza się, że człowiek nagle zachoruje lub mocno skaleczy się. Aby ratować zagrożone jego zdrowie lub życie, trzeba wieść go do lekarza 20 i więcej km, ratunek często może być spóźniony. — A gdy myślę o stanie higieny w samej wsi, to widzę bardzo dużo do zrobienia. Zaczniemy od tego najmniejszego i najprostszego sprzętu, mianowicie od spluwaczki, mało znanej na wsi nie tylko mojej, ale i na innych. Spluwaczka musi wejść do chaty każdego gospodarza w mojej wsi. Poza tym winny być wszystkie studnie betonowe, a jest ich na razie tylko 30%. Odczuwają ludzie u nas brak choćby najskromniejszej łaźni, w której po sześciodniowej pracy mógłby się każdy należycie wymyć i wykąpać. Podwórka wokół zabudowań gospodarzy też nie są takie, jakie być powinny. Nie zawsze są należycie poogrodzane, czysto wymiecione, nie wszędzie przed oknem w ogródku są kwiatki, ale mamy nadzieję, że to się da poprawić. Droga prowadząca przez wieś jest zaniedbana, nie jest należycie osuszona i wyrównana. Dobrze byłoby wysadzić ją drzewkami. Nieprzepuszczalne piachy i często zabagnione grunta domagają się, żeby zbudować szosę. Już jest nawet zaplanowana szosa z pobliskiego miasta do stacji na przestrzemi 19 km.

Jeżeli chodzi o podniesienie gospodarki w mojej wsi, to przede wszystkim jest potrzebna komasacja i melioracja. Będzie to wymagało w przyszłości dużo pracy, i nasunie moc trudności, ale potem na pewno każdy gospodarz zasadzi sad, wykopie swoją własną studnię, ustana chyba kłótnie z powodu wypasania i niszczenia zasiewów, albo przynajmniej zmniejszą się wydatnie.

Aby wieś naszą podnieść na wyższy poziom — trzeba konieczne zgodnej współpracy wszystkich organizacji, a tą sprawnością organizacyjną pokona wieś wszystkie przeszkody, stojące na drodze do pewnego, osiągalnego celu. Roboty jest ogrom, jednostki nie podolają jej, ale w gromadzie — siła.

Piotr Kupczyszyn.

każdy zastanowił się nad tym, jaka młodzież dąży wspólnie do polepszenia życia wsi, przez co życie naszego Państwa ma się wznieść na wyższy poziom. Gdy przypatrzmy się uważnie, to zauważymy, że czynnikiem postępu poprzez te prace dokonywanego jest młodzież zorganizowana w Kółach Młodzieży Wiejskiej. Młodzież ta, zespolona w jedną całość, stara się dać z siebie jak najwięcej, działa takimi

środkami, których wieś w sobie dotychczas nie posiadała, lub w mniejszych ilościach osiągnęła przez swoją praktyczną pracę, jak to jest, na przykład, z oświatą rolniczą, która przez t. zw. przysposobienie rolnicze daje nam prawdziwy postęp w dziedzinie rolniczej.

Duży i bardzo ważny udział ma młodzież w sprawach gromadzkich, n. p. przyczyniając się do budowy domów ludowych, podejmując wspólne prace przy budowie mostów, dróg, wysadzeniu ulic wiejskich drzewkami, biorąc czynny udział w obchodach i uroczystościach, w pracach Ochotniczych Straży Pożarnych i t. p. Jak już z tego widzimy, prace zorganizowanej młodzieży są szerokie i korzystne dla wsi.

Młodzież przez prężność i odpowiedzialność czasopism, przez samokształcenie ma możliwość zobaczyć braki wsi: n. p. w dziedzinie higieny jesteśmy zacofani, a przez urządzane konkursy czystości możemy zdać sobie i z tego sprawę, że ocementowanie i uporządkowanie studni jest również sprawą ważną na wsi, jak propaganda budowy łaźni.

Aleksander Lachowicz

Самоосвіта.

Як чуємо, то саме слово самоосвіта говорить нам, що людина може поглибити сама свою освіту, своє знання, свою свідомість, доловивши трохи старання й охоти. Змалку дитина ходить до школи. У школі вчить її учитель. Коли скінчить школу, іде до вищих шкіл, як наприклад: до гімназії або до фахової. Але треба згадати, що не всі йдуть до вищих шкіл. Багато молоді зостається дома, а переважно бідні. Що ж їм тепер приходиться робити? Працювати коло землі і коло господарки... Мало того, треба працювати умово. Не треба минати того шляху, на який нас направлено малими у школі. Треба тим шляхом іти вперед, зі світлом у руках. Треба спішити до мети, до котрої увесь світ змагає. І ми моїм поколінням, тим більше повинні боротися з різними перешкодами, аби досягнути ту ціль, а цілю тебе є „краще завтра“. А для цього треба нам освіти.

Першим ступнем самоосвіти є книжка. Коли ми будемо читати книжки і то книжки вартісні своїм змістом, то знаймо, що вони нам принесуть користь. Але читати треба вміти. Треба зрозуміти думку автора, а коли це книжка фахова, себто рільнича, чи садівнича, чи інша, то треба добре її передумати, або коли щось неясне, то когось порадитись, бо тоді легше можна зрозуміти вартість даної книжки. Далі часописи, котрих не бракує в Гуртках Сільської Молоді, також приносять велику користь, бо в тих часописах є різні статті, з котрих можна черпати освіту і пораду в ріжних ділянках праці.

Мłodzież stara się mieć bliski kontakt z młodocianymi, czyli z t. zw. Kółem Bytych Wychowanków Sz. Pow., z miejscowym nauczycielstwem, i równym krokiem wspólnie zaprawia się do przyszłej pracy obywatelskiej. Należy tu też wspomnieć o pracach młodzieży wiejskiej nad podniesieniem kultury ludowej, która zawiera się m. innymi w pięknych pieśniach ludowych, zwyczajach, obyczajach, w naszych wolińskich haftach i wyszywkach; jest to czar naszych wiosek.

Młodzież jest prężnością w życiu wsi. Od niej będzie zależał poziom kultury, oświaty i zamożności społeczeństwa chłopskiego za lat kilka. Więc każdy z nas, świadomy swych celów i zadań, dokłada wszelkich starań i sił, aby młodzież na wsi zorganizować, gdyż w ten sposób, pośrednio biorąc, osiągniemy wyższy stopień oświaty, kultury. A im więcej ludzi weźmie czynny udział w budowie lepszego jutra naszej wsi — tym ono lepszym naprawdę się stanie.

Коли вже згадав про Гурток, то треба згадати, що праця в Гуртку освічує члена, котрий бере участь у виставах, інсценізаціях, а найважливіше в хліборобському вишколі. Бо як члени переробляють три ступні хліборобського вишколу, то здобудуть для себе багато відомостей, що до фаху і поширення знання. Мало того, бо члени zorganizувались разом можуть виписувати кореспонденційні курси Сташиа, в котрих мають багато відомостей про рільництво.

Ще таким джерелом освіти є кореспонденційні курси, з котрих можна користатися, виписуючи лекції і переробляючи їх самому чи в гуртку. Але не всякий на такі курси може собі дозволити, бо ті курси вимагають трохи часу і грошей.

Лишається ще нам один осередок освіти, дуже важний і потрібний, особливо для молодих селян. Осередком тим є Народній Університет, де сільська молодь, польська і українська може здобувати знання і вірний погляд на світ. І ми молоді юнаки, майбутні діячі нового села, мусимо довести його до світла і визволити наше село з темноти і піднести на вищий рівень. До того треба приготування. Отож, коли ми вийдемо з Народнього Університету, то будемо могли свідомо працювати у своїх гуртках і багато причинимось до розвитку нашого села. В Народньому Університеті маємо можливість запитатися з польською і українською літературою, з історією селян і з видатнішими діячами культури і поступу. Будемо виголошувати

вати реферати і провадити дискусії на різні теми, бо рефератами і дискусіями людина найбільше поглиблює своє знання і через те їх в Університеті провадиться не мало. При Університеті знаходиться велика бібліотека, з котрої слухачі багато користають. В університеті наука добровільна, ніхто не силує учитись, бо кожний, хто прийшов до Університету, сам працює над собою і старається поглибити свою свідомість. І коли хто кінчить якусь школу, навіть і вищу, то не повинен думати, що вже вистарчить для нього знання, бо ще не було такого чоловіка на світі і не

буде, щоб йому не треба було учитися далі. Тому мусимо знати техніку самонавчання. Треба що дня знайти принаймні пів години на читання книжки чи часопису, то тоді наша праця буде корисна, бо буде нормально поступати вперед. Щоб уміти користати з книжки і уміти продовжувати освіту, конечно мусимо скінчити Народній Університет. І кожний з нас хай спішить до тих Університетів, поки ще молодий, поки горить ще іскра запалу до освіти і поліпшення нашого життя.

П. Ярославський.

СОН.

Була соняшна травнева неділя. Ще досі памятаю, як взявши газету в руки, вийшов на подвір'я, щоб знайти де вигідне місце в затинку проти сонця, сісти і прочитати, що нового діється в світі, Сонце з високої блакиті теплим, ясним промінням пестило землю, відкриту буйною зеленню вузьких селянських загонів піль, лугів, садів.

На вулиці щораз більший ставав рух. Святочно одягнені селяни, розмовляючи про щось живо, спішили до поблидне місце в затинку проти сонця, сісти і прочитати, що нового діється в світі, Сонце з високої блакиті теплим, ясним промінням пестило землю, відкриту буйною зеленню вузьких селянських загонів піль, лугів, садів.

На вулиці щораз більший ставав рух. Святочно одягнені селяни, розмовляючи про щось живо, спішили до поблидне місце в затинку проти сонця, сісти і прочитати, що нового діється в світі, Сонце з високої блакиті теплим, ясним промінням пестило землю, відкриту буйною зеленню вузьких селянських загонів піль, лугів, садів.

На вулиці щораз більший ставав рух. Святочно одягнені селяни, розмовляючи про щось живо, спішили до поблидне місце в затинку проти сонця, сісти і прочитати, що нового діється в світі, Сонце з високої блакиті теплим, ясним промінням пестило землю, відкриту буйною зеленню вузьких селянських загонів піль, лугів, садів.

— Куди ви тітко, те біле несете? питаю показуючи на кіш.

— А то це, щоб ти знав, синку, доношу щодня в місто свіже молоко жидівці Рухлі, що там ним торгує. Тож несу хоч неділя святая, нема що розбирати, а то ще готова їй не догодити і не буде де так добре збувати. А грошенят треба — сказала гірко усміхаючись, підняла коша і важко постогнувши рушила далі. Замкнув я очі і став думати. В голові починають кружляти розсіяні думки про коршму, п'яницю, молодицю з молоком іду до міста. Сонце що раз сильніше припикає. Сиджу задуманий, спустивши руки на

коліна, очі самі замикаються, біля мене щось бубонить... кричить і голос мов проходить через мене, колише мене—присипляє... і десь далеко, тихо, безвісно завмирає...

І сниться... Ніби зі свого села я виїхав за море в чужий край за працею шукаючи і дороблюючись грошенят, щоб по недовгим часі вернутися в село, докупити землі і господарювати. Ось сниться—я вже приїхав назад. Батько вже на мене ждав на залізничній стації. Здалека посеред юрби людей пізнав я його, як стояв і розглядався довкола, мабуть шукав мене. Побачивши, киває рукою він на мене і кричить, щоб швидче спішився, бо за хвилину самохід відїзжає. На ходу вітаємось і швидчій сідаємо в самохід. Батько розпитується, як мені поводилось, чи не скучно було за ріднею, за селом, за рідним краєм. Я розказую, питаюся, як живеться, що нового в селі перемінилось і що за причина склалася, що такі дороги гарні і самоходи їздять. Довідаюся, що самохід, котрим їдемо, купила громада села. Вїзжаємо в село. По обох боках битой дороги видно рівномірно стоять серед садків чепурненькі, селянські хатки. Звертаюся з запитанням, що це за село. Бачу мій батько усміхається під вус і каже: Цеж синку наш Ружин, а тут напроти наша хата. Самохід стає, вискакуємо і я падаю в обійми старенької неньки. Привіти, радісні слова вилітають з уст і їдемо всі до хати. Видно, гарна хата, просторі вікна, довкола квітники і овочеві кущі, цвітущий вишняк навис над ними... так гарно.

І пригадується давню стареньку хатину. О тут власне була гноївка, а тепер пишасться склянний ганочок, там на місці цієї нової колішки була стара розвалена клуня. Вхідимо всі гуртом в хату. Уже і сусіди позбігались і розказують гордо, що вони переробили ціле село за той час, як я був в Америці. Аж ось — і Федір, давний товариш із шкільної

лави прибігає. Дивуюсь, що це за чудасія, всюди так гарно і мило, люди якісь не ті стали, радісні на обличчі і очі сяють. Питаюся, чи нема де трохи чистої води обмитися після подорожі. Бanya — чую з уст товариша Федора... і вищулюю очі з дива. Що? — В селі Ружині є бanya, тож до цього часу тільки заможні люди тримали банию і то в місті, а тут чую і в нас є.

Вони розказують і пояснюють, як спільно через кооперацію і свідомість зробили багато дечого в селі. Тож і збудували кооперативну банию, де може кожний з неї користати.

І сниться далі. Виходжу я з Федором на дорогу і їдемо до бані, щоб вмитись і відсвіжитись після подорожі. Федір оповідає, як село зорганізовалось, як кооперативу заклали, а все до того причинилась найбільше молодь нашого села згуртована в Г. С. М.

На дорозі рух—їдуть фурманки, ровери, а все спішить, навіть ті діти не пустують на вулиці, а спішать, граючись радісно, із школи.

Оце,—кооператива,—каже Федір, показуючи в сторону мурованого будинку. Тут селяне набувають річи потрібні їм до вжитку. А направо молочарня, де що дня господарі

одставляють молоко без ніяких труднощів. Що місяця отримують свою належність за молоко і всі з кооперативи дуже задоволені. Перед очима маячать будинки, нові здобутки села і здава не могу вийти як це вони так добре все рудять. В тім місці—далі оповідає — де була колішка коршма, де люди тяжко запрацьований гріш несли, пишається тепер Народній Дім. Тепер має там приміщення бібліотека, читальня, театральна сая, сая на збрання організацій. Уже сонце ховалося за обрій, на дворі стало смеркати—а ми ще їдемо і розмовляємо. На стовпах в селі заблиснули електричні лампки. А то,—каже—також наша праця і наш здобуток. Минулого року наше село разом спільно з сусідніми збудували парового млина і звідси розсилається струя електричну довкола.

Входимо в банию, чути якийсь сильний гук і мені щось полилось зимне на обличчя і за комір,—я прокинувся а тут надворі сміли громи і лив дощ як з цебра. Проснувся я і довго потім в клуні не міг заснути перекидаючись з боку на б'к і мріяв про таке село.

Адам Дем'ячук.

NASZA PRACA NAD SOBĄ.

Jakże często słyszymy narzekania na różne wady ludzkiego charakteru, n. p. nieuczciwość, niepunktualność, brak wytrwałości w pracy, egoizm, chciwość, brak odwagi i t. p. Mówimy, że wady te są powodem różnych nieszczęść, np. nieuczciwość jest powodem oszustw, kradzieży, a nawet zbrodni, że niepunktualność, brak wytrwałości i dokładności nie pozwalają na porządną pracę, że egoizm i chciwość są przeszkodą w rozwoju życia gromadzkiego. Narzekania te są dowodem, że zdajemy sobie sprawę ze szkodliwości tych wad, z konieczności wyzbycia się ich. Nie zawsze jednak zdajemy sobie sprawę z przyczyn, które te wady spowodowały, z ich początku i rozwoju, a co najważniejsze—nie zawsze potrafimy z nimi walczyć.

Przyczyny tych wad tkwią częściowo w wychowaniu. Rodzice bowiem nie zwracają uwagi na różne skłonności dzieci, które przez to przyzwyczajają się bądź do kłamstwa, bijatyki, nieszanowania cudzej własności, albo do różnych zabobonów, strachów i t. p. Żle również na dzieci a nawet i na młodzież wpływa zły przykład, jak kłótnia, bijatyki, pijaństwo, złe otoczenie i inne gorszące sceny.

Dużo tych wad może usuwać szkoła, dużo też sama młodzież, zgrupowana w K.M.W. Tam w czasie pogadanek i dyskusyj powinno się poznać wady ludzkiego charakteru, porównać je ze swymi i przez wzajemne

rozmowy i wysiłki zwalczać je i wyrabiać w sobie dzielność, uczciwość, punktualność, wytrwałość i inne cechy dobre. Każdy z nas powinien przy tym pamiętać, że poprawę taką trzeba zaczynać od siebie samego. A zacząć mamy od czego. Weźmy np. pod uwagę niepunktualność, ciągle spóźnianie się na zebrania, zjazdy, przedstawienia, wykłady i t. p. Otóż zwalczanie opieszalności, zwracanie uwagi na niepunktualnych kolegów, wykonywanie na czas wszystkiego, pozwoli z pewnością zakorzenione w nas wady usuwać. Tak samo zwracanie uwagi na dokładność w robocie, na sumiennosc w załatwianiu naszych spraw i obowiązków, na prawdziwość — pozwoli nam i te wady usunąć.

Inną naszą słabością jest brak wytrwałości. Ileż to pięknych zamiarów z powodu braku wytrwałości zaniechano, ile dobrych chęci przepadło, ilu ludzi swego celu nie osiągnęło! Wiemy, jak wielu członków Kół, konkursów, kursów przy najmniejszych przeszkodach, jakie w pracy napotykali, zniechęciło się zaraz i pracę swą, od której nieraz ich przyszłość zależała, zaniechali, albo wprost porzucili.

Brak wytrwałości, to inaczey brak silnej woli. Podobnie jak brak nam jest często wytrwałości i punktualności, tak samo brak również często i karności, a bez niej trudno o jakąkolwiek pracę zbiorową, zwłaszcza w

З КРАЮ І ЗІ СВІТУ

По всіому світу.

Дня 10 лютого о год. 5:31 ранку помер Папа Римський Пій XI. Народився 31 травня 1857 р. Світське ім'я—Ахиль Ратті. Від 1918 до 1921 був він нунцієм у Варшаві. Обраний на Папу 6 лютого 1922 р. Померши Папа Пій XI користувався великою пошаною у всьому світі незалежно від віроісповідання. Вибори його наступника зачнуться 2 березня в т зв конклаве себто на зборах кардиналів, що житимуть від 1 березня в окремому будинку відокремлені так довго, доки не буде обраний Папа.

В Іспанії війська уряду ген. Франко підбили Каталонію, з якої втікло до пів мільона людей до Франції. Зараз ген. Франко приготував офензиву на Мадрид. Перемога ця спричинилася до того, що уряд ген. Франка визнали Польща, Швайцарія і навіть Англія, до цього ж приготується Франція. З цього бачимо, що незалежно від того чи іншого ідеологічного напрямку, таких чи інших симпатій в політиці шанують того, що володіє добрим кулаком і залишається на полі бою побідником.

Між Францією та Італією напруження не лише не зменшилося, але збільшилося. Обидві держави висилають війська до Африки. Небезпека збройного конфлікту між цими державами дуже велика. Німеччина заявила, що в разі війни стане по стороні Італії, Англія зі свого боку запевнила Францію про свою допомогу, а Америка виразно стає по стороні Франції і Англії. По стороні Італії сталиби р'внож Угорщина, не кажучи вже про Японію. Можна припускати, що обидві сторони стараються вияснити, кого будуть мати по своїй стороні. Ходить тут про балканські держави, Румуню та Польщу. Особливо звернуто увагу на Польщу і ми бачимо, що Варшаву відводять політичні діячі обох супротивних собі держав.

Дуже цікава річ, що Німеччина, Італія та Польща в останні часи заклучили торговельні договори з ССРСР та веде переговори про такий договір теж Англія. Чи це робиться для того, щоб завчасно на випадок війни купити собі в ССРСР потрібні сировці, чи за цим криється ще щось інше, невідомо. Як би там не було, але Совіти продають за кордон українську залізну і манганову руду (з Херсонщини), українську пшеницю та бавовну, яку розвели на південній Україні та в Туркестані (де її в давнину управляють переселенці з України).

В Угорщині наступила зміна голови уряду. Бувший премер міністр уступив з двох причин: а саме він р'шив був перевести р'шучу аграрну реформу і вивів війну жидівства. Це не подобалося магнатам і жидам-капіталістам, ловели проти нього боротьбу і між нимими дошукались, що його прабабця була Жидівкою. Це наробило багато шуму і було притичиною до уступлення премер-міністра. М ж Угорщиною і Карпатською Україною ступнево наступє успокоєння. Вибори до сойму Карпатської України переведені дн. 12 лютого, в яких прийняло участь 92,5% управнених виборців, висловились за уряд 92,4% а проти 7,6% голосів.

При виборах була тільки одна ліста і виборці голосували (тасним голосуванням) тільки „так" або

„ні". Дата першого засідання обраного сойму ще не відома. Ген. Прхаля, призначення його центральним урядом на міністра внутрішніх справ К. У. викликало непорозуміння, залишився в уряді міністром шляхів. На днях відновлено залізничу сполуку між Польщею і Закарпаттям.

В Китаю дальше йде війна, але в газетах дуже мало вісток про неї. В ССРСР „чистять" комсомольців особливо на Україні, де—як кричать совітські газети—загніздилась „жовтоблукітна контрреволюція". В Києві совітська влада казала відкрити трумну кн. Ярослава, знайшли в ній цілий кістяк, рештки одягу і ознаки княжої влади. Цей вчинок—непошанування костей кн. Ярослава Мудрого—викликав велике обурення на Україні.

В Соймі Річипосполитої після засідання бюджетової комісії відбуваються засідання цілого сойму. Дискусії дуже цікаві, але брак місця не дозволяє подати їх перебіг. В Сенаті відбуваються засідання бюджетової комісії. На одному з засідань виступив сенатор Бертель і в своїй промові вказав на слабу підготовку учнів середніх шкіл до вищих студій та осудив надмірну розполітикованість студентів вищих шкіл Річева ця промова викликала сильне вражіння в цілій Польщі. У Варшаві відбувся Звичайний З'їзд Цидтрального Союзу Молодого Села, в якому вперше взяли участь представники В. С. С. М. як делегати. Перебігові З'їзду і його ухвалам буде присвячене слідуєче число „Молодого Села".

Komunikaty Związku.

(Dokończenie ze str. 2-jej okładki).

grosza wpłynęło, ale to mało, uniwersytet to wielka rzecz, przygotowujmy się więc wszyscy do świadczeń na ten cel. Nie może być członka, ani żadnego ognia organizacyjnego, które by nie złożyło ofiary.

Przy tym podajemy, że Zarząd Główny Towarzystwa mianował Zarząd Oddziału w Łucku w następującym składzie:

prezes — p. Leon Suchorzewski
v.-prezes — p. Kazimierz Banach
sekretarz — p. Leon Kowal
czł. Zarządu — p. Krzysztof Chrzastowski
— p. Aleksander Pytel.

Dalsze szczegóły odnośnie zbiórk i prac Towarzystwa będziemy komunikowali w „Młodej Wsi".

W następnym numerze

DZIAŁ MUZYCZNY.

Adres Redakcji i Administracji: Łuck, ul. Żeromskiego № 10, skr. poczt. № 4, tel. 424. Konto P. K. O. № 80.935.

Rękopisów nadesłanych a niezamówionych oraz fotografii Redakcja nie zwraca.

Prenumerata roczna z dodatkiem muzycznym zł. 4.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł., 1/2 str. 120 zł., 1/4 str. 65 zł., 1/8 str. 40 zł., 1/16 str. 25 zł.

Redaktor: Marian Orzeszek.

Wydawca: Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.

Drukarnia Państwowa w Łucku.